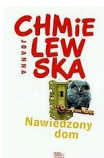


- Autor: **Chmielewska Joanna**
- Tytuł: **Nawiedzony dom**
- Wydawnictwo: MAW
- Seria: wydanie II
- Rok wydania: 1987
- Nakład: 90000
- Recenzent: [Ewa Adamczewska](#)

[LINK Recenzja Marii Zimny](#)



### **Kłopotliwy spadek, docieklive małolaty i cudowny pies**

Czy spadek w postaci domu z ogrodem w willowej części warszawskiego Mokotowa może być kłopotliwy? Owszem, jeśli ten dom jest do remontu, mieszka w nim kilku lokatorów, rzecz się dzieje w czasach PRL-u, a na dodatek jest się ojcem pary upiornie docieklwych i żądnych przygód małolatów.

Inżynier Chabrowicz, któremu ten kłopot spadł na głowę i barki, musi znaleźć mieszkania dla dotychczasowych lokatorów odziedziczonej willi, przeprowadzić do niej swoich rodziców, żonę, dwoje dzieci oraz siostrę z synem i narzeczonym, jednocześnie zaś wyremontować chałupę. Taka była wola krewnego, który Chabrowiczom zapisał swoje mienie. Na szczęście spadkodawca zostawił też trochę gotówki w dewizach, co przynajmniej od strony materialnej ułatwia remont i zamiany mieszkań. Na nieszczęście dom jest stary i instalacje w nim nietypowe, a jedna z dotychczasowych lokatorek wyraźnie nie chce się wyprowadzić.

I tu do akcji wkraczają dzieci inżyniera – Janeczka i Pawełek. Dzieciaki dochodzą do wniosku, że „potwornie stara obywatelka” nie chce się wynieść z ich domu ze względu na tajemniczy strych, zamknięty na niezwykle skomplikowane zamki, do których klucze dawno zaginęły i w związku z tym nikt tam od lat nie zaglądał. Od tej pory ich głównym celem staje się wyjaśnienie tajemnicy strychu i wypłoszenie „zmory”, czyli zmuszenie ostatniej obcej lokatorki do wyprowadzki. W tych przedsięwzięciach wspiera małolatów Chaber (no bo jak ma się wabić pies Chabrowiczów), który przybłąkał się jeszcze do ich starego mieszkania, a po kwarantannie w schronisku na czas przeprowadzki, zabrany do willi na Mokotowie. Pies okazuje się nadzwyczaj inteligentny, szybko zdobywa sobie miłość całej rodziny i chociaż ludzką mową się nie posługuje, potrafi znakomicie dogadać się z właścicielami. Nawet babcia powołuje się na psi autorytet i na pytanie skąd posiada pewne informacje, odpowiada bez wahania: „pies powiedział”.

Jak Janeczka i Pawełek dostali się na tajemniczy strych i co tam znaleźli, jak przyczynili się, oczywiście razem z Chabrem, do wykrycia dwóch przestępstw oraz w jaki sposób wypłoszyli zmorę dowie się ten, kto sięgnie po książkę.

„Nawiedzony Dom”, przynajmniej teoretycznie, jest lekturą dla dzieci. Głównymi bohaterami jest dwójka uczniów szkoły podstawowej, wątek kryminalny wprawdzie wyraźny, aż dwa przestępstwa, ale żadnego trupa, małolaty wzorowo współpracują z milicją, dobrze się uczą, myją ręce przed jedzeniem itp. Osobiście radzę jednak rodzicom aby najpierw sami przeczytali tę książkę, a dopiero potem zdecydowali czy dadzą ją w ręczki swoich pociech. Jeśli bowiem wasze maleństwa jeszcze nie posiadły sztuki doskonałego manipulowania dorosłymi dla osiągnięcia swoich celów, to „Nawiedzony Dom” dostarczy im wielu cennych wskazówek w tym względzie, między innymi jak wytresować babcię na listonosza, czy jak szantażem i rykami zmusić rodziców do przygarnięcia bezpieczeństwa psa.

Poza tym książka jest naprawdę zabawna i sądzę, że przeczytają ją z przyjemnością nawet stetryczale osobniki po dwudziestce. W telewizyjnej nomenklaturze występuje coś takiego jak kino rodzinne, czyli filmy, które nadają się do oglądania przez całą rodzinę: dziadków, rodziców i dzieci. „Nawiedzony Dom” to książkowy odpowiednik kina rodzinnego. Tekst napisany jest w kilku planach „wiekowych”, każdy czytelnik, w zależności od tego ile lat sobie liczy, odczyta go po swojemu. Choć, jak sugeruje autorka, pewne prawdy życiowe łapią już dzieci, oczywiście jeśli są tak dociekliwe i inteligentne jak mali Chabrowiczowie. Na przykład Janeczka sugeruje rodzicom, że problem z mieszkaniem narzeczonego ciotki da się rozwiązać, wystarczy, że się pobiorą, bo jak będą po ślubie to on nie będzie miał już nic do powiedzenia tylko będzie musiał robić to, co ona mu każe.